

PROMYK

LENIN



„Lenin żył
Lenin żyje,
Lenin będzie żył...”
(Majakowski)

Był mroźny, pochmurny dzień 21 stycznia 1924 roku. Ulice Moskwy szarzały we wczesnym zmierzchu, zamarł zwykły, codzienny gwar — dziwnie ciche było miasto tego wieczoru. Milczący, przygarbieni szli ulicami ludzie. Żaloba zawisała nad krajem.

A w wielkiej białej sali, gdzie odbywał się Zjazd Rad w tej samej chwili na trybunę wchodził Kalinin — jeden z przywódców leninowskiej gwardii...

W głuchą ciszę sali padły nieublagane słowa „...Umarł Lenin...”. Dalej mówić nie mógł, głos się załamał od łez. Delegaci, — nie znający słabości, zahartowani w walkach żołnierze Rewolucji — stali w milczeniu, nie wstydząc się płynących po twarzy łez. Żalobna wieść niosła się po kraju. Wśród śnieżnej zamieci, walcząc z lodowatymi podmuchami wiatru, ciągnęły do Moskwy tysiące robotników i chłopów z okolicznych i dalszych wsi i miasteczek. Moskwa wyglądała jak wielkie obozowisko. W dzień i w nocy na ulicach płonęły ogniska. Ludzie zatrzymywali się na chwilę, rozgrzewali zmarznięte dłonie i szli dalej — by w kolumnowej sali po raz ostatni spojrzeć na Lenina.

„Umarł Lenin...” powtarzał polski, francuski czy włoski robotnik... „Umarł Lenin...” szeptał chiński kuliś... Żalobna wieść docierała do najgłębszych zakątków świata — budząc smutek i żal w sercach ludzi pracy.

Kim był człowiek, którego śmierć żalobą okryła cały świat? Dlaczego tyle mówimy o nim dziś, choć od dnia jego śmierci upłynęło 26 lat?

Włodzimierz Iljicz Uljanow-Lenin urodził się w 1870 r. w Symbirsku (obecnie Uljanowsk) koło Uralu. Całe jego życie poświęcone było walce o lepszy urządzenie społeczeństwa, o zniesienie ucisku i wyzysku, o sprawiedliwość społeczną.

Nielatwe było życie rewolucjonisty w carskiej Rosji... W więzieniu, zesłanie, emigracja i wszędzie, wszędzie ciężka, mozolna praca. Zaczął Lenin swą działalność w końcu ubiegłego stulecia — kiedy robotnicy rosyjscy byli rozproszeni, niezorganizowani i w walce swej nie umieli jeszcze znaleźć właściwej drogi. Lenin stał się ich wodzem i nauczycielem. Lenin dowiódł, że kapitalizm — ustrój wyzysku — dąży będzie do wywołania wojen światowych — niesłychanych rzezi, które krwią zbroczą cały świat. Lenin uczył, że Rewolucja, która obali ten ustrój — bliska jest i nieunikniona, ale robotnicy, aby zwyciężyć, muszą

mieć Partię, która będzie ich przywódcą i organizatorem w tej walce. Taką Partię Lenin budował przez wiele lat. Taką Partią stała się Partia Bolszewików, pod wodzą której robotnicy rosyjscy zwyciężyli w pamiętnych dniach Rewolucji 1917 r. Głęboko prawdziwe są słowa rosyjskiego poety — Majakowskiego:

Partia i Lenin —
bliźnięta — bracia —
kogo bardziej
matka — historia ceni?
Mówimy — Lenin,
a w domyśle —
partia,
Mówimy — partia,
a w domyśle —
Lenin.



ZASTĘPOWY SŁAWEK

Sławek był nie byle jakim zastępowym. Jego zastęp zajmował zawsze pierwsze miejsce w drużynie. Nawet na odprawie Komendy Hufca mówiono o Sławkowym zastępie, że dobrze pracuje, że najlepiej zorganizował samopomoc w nauce, że zebrał najwięcej złomu, że zna najwięcej piosenek!...

Przyszły ferie zimowe. Hufiec Sławka otrzymał zawiadomienie, że w Szklarskiej Porębie będzie się odbywało szkolenie drużynowych, na które trzeba przysłać kandydatów. I nikt się nie dziwił, kiedy między innymi na kurs pojechał również Sławek.

Zimowisko było wspaniałe! Do południa zajęcia wychowania fizycznego: narciarstwo, gry polowe, wycieczki krajoznawcze. A było dokąd chodzić i jeździć. Sławek był zachwycony, przecież pierwszy raz w życiu zobaczył góry: Wysoki Kamień, Szreniec, Wodospad Szklarki. Po południu czas był przeznaczony na szkolenie. Dużo nowych rzeczy dowiedział się tam Sławek, bo przecież przedtem był tylko zastępowym, a teraz uczył się, jak prowadzić drużynę. Jednej tylko rzeczy nie rozumiał...

Pewnego dnia drużynowy powiedział na zbiórce, że uczestni-

cy wczasokursu będą urządzić wystawę Planu Sześcioletniego. Taką wielką, prawdziwą wystawę! Każdy otrzymał jakieś zadanie do wykonania i rozpoczęła się praca. Sławek wycinał litery do transparentu. Wycinał, wykonywał swą pracę, ale ciągle myślał nad jednym: jak to? Taką wystawę zrobić, w dwa dni, kiedy, z czego, jak to będzie?

Otwarcie wystawy wypadło w dzień Nowego Roku. Pierwszy rok Planu Sześcioletniego. Od rana do wieczora w Szklarskiej Porębie piosenki harcerskie. Radosnie witali Wielki Plan, piosenkami, okrzykami. Po południu w wielkiej sali Ośrodka Funduszu Wczasów Pracowniczych otwarto wystawę Planu Sześcioletniego. Na uroczystość przybyły wszystkie drużyny. Weszli chłopcy do sali, wszedł wraz z innymi i Sławek i zaniemógł z wrażenia. Zobaczył górnik, dźwigającego bryły węgla, uśmiechniętego murarza z kielnią w dłoni, traktor, orzący pole. Na ścianach wisiały barwne obrazki i wykresy, na podłodze stały modele fabryk i kopalni.

Podszedł Sławek do jednego modelu, przeczytał napis: zastęp „Prządki” Tomaszów, na drugim: Wieluń, na trzecim: Brzeziny, przypomniał sobie, jak przedtem nie wierzył, że wystawa się uda.

„Z tych, małych cząsteczek powstała taka wielka, piękna rzecz” — pomyślał i dodał do stojącego obok kolegi: „Wiesz Staszek, teraz dopiero zrozumiałem, jak wiele można dokonać w gromadzie”.

„Prosty, jak sama prawda” — powiedział o nim pewien robotnik rosyjski. Właśnie dlatego tak dobrze czuł się Lenin w otoczeniu ludzi prostych. Przyjaźnił się z finlandzkim chłopem, z robotnikami uralskimi. Wczuwał się w ich troski i kłopoty, smucił się i cieszył razem z nimi. Ten człowiek o niespożytej energii i niesłychanej zdolności twórczej, miał ogromne poczucie humoru — umiał śmiać się żartliwie, serdecznie, do łez — tak jak śmieją się dzieci. Jego skromność, prostota i humor zdobywały mu serca dzieci i nikt chyba nie był większym przyjacielem dzieci, niż Lenin. Patrząc na dzieci — mówił: „Ci będą żyli lepiej, niż my, ich życie będzie mniej okrutne...” Wiedział, że tak będzie — bo przecież poświęcił całe życie na to, by nowym pokoleniom zgotować lepszą dolę...

„L” — wygląda, jak rzymska piątka odwrócona, „do góry nogami”. „N” — podobne jest do dużego „H” — dziwi się Józef i równiutko, ostrożnie wykańcz ostatnią literkę podobną do H. Po czym, wolno, uroczysto odczytuje pięknie wypisany na czarnym prostokacie biały napis — LENIN.

Nazajutrz Józek pokazuje z dumą swą pracę. Zastępowy Kazik jest z niej zadowolony, otwiera szafę i po kolei wyciąga różne prostokąty, kwadraty, słupki z tektury.

Chłopcy zaczynają je ostrożnie sklejać, zaginać... Kazik kieruje pracą, niczem inżynier przy wielkiej budowie.

Tu, według fotografii, dobudujecie z tych prostokątów to skrzydło, tylko ostrożnie doklejać, żeby szpar nie było — upomina. Wykonany przez Józka napis nakleimy na frontie.

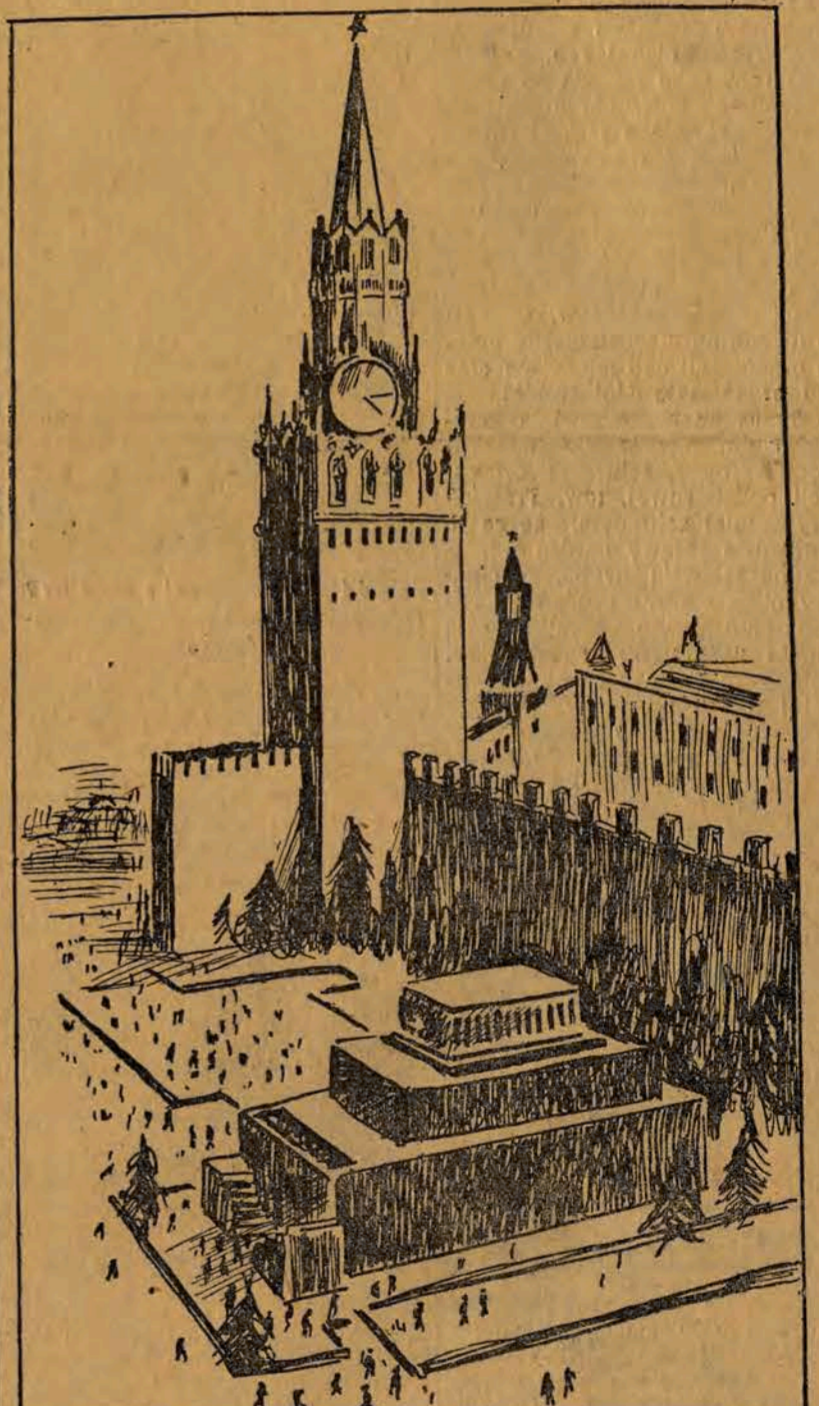
Na stoliku rośnie mały, tekturowy model. Jeszcze parę ruchów pędzłem. Jeszcze Edek, pierwszy rysownik w klasie, poprawia rząd okien, podkreślając ołówkiem cienie na wyrzutowanych szybach... i model jest gotowy. Przed chłopcami stoi pięknie wykonany model Mauzoleum Lenina w Moskwie, gdzie spoczął Wielki Rewolucjonista.

Mauzoleum się udało. Chłopcy są zadowoleni z siebie. Postawia model w świetlicy w 26 rocznicę śmierci pierwszego Nauczyciela proletariatu, którego imię blizszy na małym modelu w świetlicy, podobnie jak i na wspaniałym, kamiennym Mauzoleum w Moskwie, i tkwi ono głęboko w sercach ludu pracującego całego świata, to nie śmiertelne, niezapomniane imię WŁODZIMIERZA ILJICZA LENINA.



Dwadzieścia sześć lat minęło od śmierci Lenina. W ciągu tych lat ludzie Związku Radzieckiego i robotnicy całego świata leninowski

MAUZOLEUM



skim szlakiem łączy do wytknięcia celu. Dlatego też mówimy: Lenin umarł, lecz dzieło jego żyje.

